№ 29. Kraków 6 Lutego — Niedziela.  Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	zła. 20	rocznie	zła. 24
	„ 10	półrocznie	„ 12
	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 5 lutego.

Depesza telegraficzna z Londynu pod datą 3go b. m. przyniosła nam niektóre ustępy z mowy tronowéj, którą królowa Wiktorya w tymże dniu otworzyła nową sesyę parlamentu. Najważniejszy ustęp tyczący się polityki zagranicznéj, podaje depesza dosłownie, brzmi on jak następuje:

Odbieram od wszystkich obcych mocarstw zapewnienia ich uczuć przyjaznych. Uczucia te pielęgnować i wzmacniać, utrzymać nienaruszenie wierność traktatów publicznych, i jak daleko wpływ mój się rozciąga, przyczyniać się do utrzymania powszechnego pokoju: oto cele nieustannych moich starań.

Zawarłam z monarchami którzy w r. 1856 podpisali traktat paryski, konwencyę tyczącą się organizacyi Księstw Naddunajskich. Prowincye te rumuńskie, stósownie do postanowień w téj konwencyi zapisanych zajmują się teraz ustaleniem nowéj formy rządu.

Zawarty przezemnie traktat handlowy z Cesarzem rosyjskim, który przedłożony wam będzie, jest zaspakajającą oznaką zupełnego przywrócenia stósunków przyjaźni, jakie aż do owéj ostatniéj nieszczęśliwéj przerwy istniały między państwami z obopólną ich korzyścią.

Cieszy mnie wielce, że mogę wam oznajmić, iż Cesarz Francuzów zniósł na wschodnich brzegach Afryki system wywożeuia murzynów, który pomimo wszelkiéj czujności zachęcał do handlu niewolników, względnie którego rząd mój nigdy nie przestawał czynić Cesarzowi jak najwyraźniejszych lubo zarazem przyjacielskich przedstawień. Mądry ten krok Jego Cesarskiéj Mości każe mi się spodziewać, że układy toczące się teraz w Paryżu doprowadzą do zupełnego zniesienia tego systemu.

Co się tyczy Meksyku rzekła królowa: „Anglicy pomimo wszelakich przedstawień tyle mieli tam do znoszenia, że komendant floty angielskiéj tamże otrzymał rozkaz domagania się wynagrodzenia i wymuszenia takowego“. Królowa nadmieniła jeszcze o traktatach chińskim i japońskim; spodziewa się rychłego uspokojenia Indyj; mówi z pociechą o szczęśliwym stanie wewnętrznym Anglii, zapowiada większy budżet marynarki, tudzież projekta do praw względem reformy parlamentu, bankructw i reformy kryminalnéj.

Mowa królowéj Wiktoryi, o ile z depeszy sądzić można, w każdéj innéj chwili wydawałaby się obojętną, i dzienniki ogłosiłyby ją ryczałtem za zupełnie pokojową. W dzisiejszem atoli usposobieniu umysłów wywoła ona zapewne obszerne komentarze. W zapewnieniu przyjaznych uczuć, które Anglia odbiera od *wszystkich* mocarstw i pragnie takowe pielęgnować i wzmacniać, zechcą może widzieć jakby oświadczenie jéj neutralności w razie gdyby do zajść jakowych na kontynencie przyjść miało. Wyrzeczone *uszanowanie traktatów*, jak niemniéj zamiar *utrzymania powszechnego pokoju*, kierunek polityczny przy każdéj okoliczności przez wszystkie gabinety powtarzany, dziś zapewne pod wpływem obiegających wieści nabierze daleko większego znaczenia. W wyrażeniu *jak dalece wpływ mój się rozciąga*, które słusznie zadziwiać może, bo W. Brytania nie przyzwyczaiła Europy do tak umiarkowanego, że nie powiemy skromnego ograniczenia swego wpływu, łatwo bardzo przy dobréj chęci, upatrzeć nietylko uznanie zmniejszenia się wpływu Anglii na politykę europejską, co już wątpliwości nieulega, ale oraz jakowąś niepewność przyszłych wypadków i niemożność pokierowania niemi kwoli tych celów, jakie według słów królowéj są *nieustannem staraniem* jéj rządu.

Lecz jak mówimy, chcąc to wszystko upatrywać w mowie tronowéj, potrzeba wiele dobréj chęci, inaczej byłaby ona tylko, jakeśmy pisali niedawno, „poważna, oględna „ale nie dość wyraźna, aby mogła kie„rować interpellacye członków parlamentu i „posłużyć za odpowiedź ministrom.“ Jedna tylko zapowieść powiększenia budżetu marynarki ma wybitniejszą cechę, i pozwala się domyślać, iż rząd angielski uznaje za stósowne powiększyć swoje siły zbrojne.

Przy takowych przemówieniach mamy atoli zwyczaj zwracać uwagę nie tylko na to co one zawierają, ale i na to czego w nich nie ma. To zamilczenie w mowach tronowych ma wielką wagę. W mowie królowéj Wiktoryi nie było jak się zdaje żadnéj wzmianki o całym owym ruchu jaki owładnął Europę od Nowego roku, a w którym opinia publiczna w Anglii przez swoje dziennikarstwo obszerny udział brała. Niema również wzmianki o Serbii, o Wschodzie, o jakowych negocyacyach, sporach, o dalszych konferencyach aby wykonanie traktatu paryzkiego do skutku przyszło, zgoła o tém wszystkiem co dziś jest przedmiotem ogólnego zajęcia. Mowa królowéj angielskiéj jest tak powiedziana jakby wszystko było ukończone, lub też raczéj wszystko zawieszone. Miałożby położenie rzeczy być tak groźne, aby królowa W. Brytanii uważała za rzecz zbyt niebezpieczną dotknąć téj politycznéj strony berłem swojem? czyby wpływ jéj tam się nie rozciągał?...

Drugim brakiem uderzającym w mowie tronowéj, jest brak wzmianki o przymierzu z Francyą. Nie brakowało wszakże sposobności dorzucenia słów kilku w tém znaczeniu. W ostatniem naszém tygodniowém sprawozdaniu, mówiliśmy, że zniesienie werbunku murzynów przez Francyę, uważaném będzie jako koncesya uczyniona Anglii. Tak ją przedstawia mowa królowéj angielskiéj. Czytając ten ustęp, nie mogliśmy prawie oczom naszym uwierzyć, że niema w nim wyrazu „sprzymierzeniec nasz Cesarz Francuzów“. Pochwała nie zastępuje tego braku, ani też wzmianka że przedstawienia były *przyjacielskie*. Innemi być one nie mogły, a zresztą wyraźny w mowie jest nacisk na przyjazne uczucia wszystkich mocarstw, nawet na powrót przyjaznych stosunków z Rosyą. Pierwszy raz nawet podobno w mowie królewskiéj czytamy o *nieszczęśliwéj przerwie* tych stosunków Anglii z państwem północném.

W obec tych wyrażeń, przemilczenie o przymierzu z Francyą które co dopiero dopomogło Anglii do zawarcia traktatu z Chinami, jest może najbardziéj uderzającą stroną mowy tronowéj, jeżeli tekst dopełniając depeszę nie zmieni w niczém jéj treści.

Korespondencya Czasu.

Z pod Mielca 2 lutego.

Znajomi moi zapytują mnie o przyczynę długiego milczenia. Przyczyną tą odbierającą wszelką swobod myśli, wszelki humor tak niezbędny, ażeby korespondencya parafialna nie stała się nudną, gdérliwą bazgraniną, jest dzisiejszy stan gospodarstwa naszego. Pieniędzy! złota! każdy na nas woła nie pytając skąd go dostarczyć mamy. Wszystko co mamy do sprzedania tanie, wszystko co kupić drogie, zdrożał rzemieślnik, zdrożały najpierwsze potrzeby życia, to też nic tu nie słychać jak o sekwestrach, grabieżach, podejrzanych pożarach asekurowanych folwarków, uwięzieniach za długi i tym podobnych klęskach. W obec tych okoliczności, nawet i lichwa zbladła ze strachu, bo gdy właściciele tabularni jeszcze na 24% pożyczyć mogą dzierżawcy i na 36% pożyczyć trudno.

Jeżeli boli gardło śpiewać darmo, to niemniéj boli ręka pisać darmo; a do czegoż pytam prowadzą te wszystkie pisania nasze? Ileż to razy nie pisaliśmy już o bankach rolniczych, o potrzebie assocyacyi, ażeby połączonemi siłami zapobiegać dopóki można grożącemu niebezpieczeństwu? Każdy kurczy się i narzeka, a nikt nie przyłoży ręki ku zaradzeniu złemu.

Zmuszony z serdecznym żalem opuścić te strony, ażeby wcześnie uciec przed zupełną ruiną, objechałem kraju kawał aż po Brody i Podole i wszędzie prawie to samo spotkałem. Główną chorobą kraju jest brak obrotowego kapitału i stąd wynikająca lichwa. To jest właśnie ów rak, który toczy nas i musi jednego wcześniéj, drugiego późniéj zniszczyć, nie łudźmy się bowiem pozorami; tytuł dziedzictwa to marne słowo! wszyscy z małemi wyjątkami jesteśmy dziś dzierżawcami, z tą tylko różnicą, że jeżeli istotny dzierżawca płaci czynsz jednemu właścicielowi, a ma przytem stósowny kapitalik obrotowy, dzierżawę nie nad siły i żyje skromnie, może przynajmniéj obejść się bez długów. Dzierżawca ukryty pod nazwą dziedzica płaci czynsz kilkunastu żydom, lichwiarzom, kasie oszczędności, bankowi i tym podobnym *juris datorom*, największy zaś czynsz musi opłacać tak zwanym konwenansom czyli próżności światowéj.

Któż bowiem posiada tyle odwagi cywilnéj, aby przyznał się publicznie, iż nie stać go na to lub owo; przeciwnie, największa odwaga w tem, aby nie odsunąć się od niczego, nie ma tego follbluta, któregobyśmy (nie mówię dosiąść, bo od tego są żokeje) ale kupić nie byli w stanie, nie ma dla nas zbyt dalekiéj podróży, zbyt drogich powozów, mebli, win, liberyi, a cóż dopiero mówić o odwadze pań naszych? gdzież jest łokieć, coby zdołał zmierzyć owe peryferye sukien, materyi, koronek; gdzież botanik, coby zliczył owe kwiaty zielone i naturalne: gdzie rachmistrz, coby obliczył, ile to wszystko kosztuje, częstokroć pożyczonych na lichwę pieniędzy! Jeżeliście tego ciekawi, to powiem wam pod sekretem, bo podsłuchałem we Lwowie: Oto ubranie najskromniejsze, to jest takie, aby się nie okryć śmiesznością, kosztuje najeden wieczór 150 złr., cóż mówić o ubraniu zbytkowem, któremu się tamy nie kładzie? Trzeba przyznać z drugiéj strony, iż w tym roku we Lwowie zjazd ze wsi nieliczny i na znakomite nudy się tam zanosi. Cała ucieczka dla mężczyzn w Kassynie, to też cała *haute volée* wieczory tam przepędza. Ile traci lub zyskuje na tem życie towarzyskie i rodzinne, wiele dałoby się powiedzieć, ale cyt!... żeby niewdzięcznością za gościnność doznaną nieodpłacić. — Drugą chorobą nie tylko już naszego kraju, ale ogólniejszą są papiery.

Ileż to kapitałów, które dawniéj krążyły, oderwano teraz od rolnictwa i handlu, by zamknąć je w ogniotrwałych szkatułach? Ileż namnożyło się stąd próżniaków wysysających za pomocą kuponów żywotne soki społeczeństwa, któremu w zamian nic nie przynoszą? Ileż to nawet żydowskich lichwiarzy co dawniéj trudnili się skupywaniem produktów rolniczych, dziś bawi się tą papierową spekulacyą mniéj ryzykowną i mniéj utrudzającą? Ta to podobno będzie w znacznéj części przyczynę owéj taniości produktów i braku handlowego ruchu pomimo powszechnego nieurodzaju.

Cała przeto usilność, cała mądrość wszelkich towarzystw agronomicznych powinnaby zmierzać do tego, aby obmyśleć sposób sztuczny zastąpienia kapitału obrotowego i wyzwolić kraj przez to z izraelskiéj niewoli. Nawóz i kapitał obrotowy oto dwa czynniki, oto Alfa i Omega rozumu gospodarskiego, bez tego nie pomogą nic ani szkoły, ani guano, ani saletra chilijska, ani najuczeńsze pisane rozprawy. Kto tę Alfę i Omegę posiada, ten śmiało czy na Podolu, czy nad Wisłą, czy nad ujściem jakowéj innéj rzeki gospodarować może, inaczéj lepiéj zawczasu niech sobie kamień u szyi uwiąże.

We Lwowie bawiłem dni kilka.

Teatr mocno tam nadwątlał, wchodzi on snać na tę drogę, którą innym pnblicznym instytucyom raz już zarzucałem, to jest, że nie on dla publiczności, ale publiczność dla niego pracuje. Tuzinkowe sztuki choćby najnowsze prosto z igły, lub zapleśniała klasyczna tragedya dosyć śmiesznie odegrana, nie są w stanie utrzymać publiczności na téj wysokości zapału z jakim nową dyrekcyą przyjęto. To też i miejsca coraz pustsze i narzekania coraz głośniejsze słyszeć się dają— jest ktoś coby mógł jednem skinieniem swojego berła, którego dotąd nikt wytrącić mu nie podołał podnieść scenę polską. Ale już kiedy uporczywego milczenia autora „Cudzoziemczyzny“ nikt przełamać nie jest w stanie.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

CŁO W ANGLII.

System niestałych podatków w Anglii, zdaje się być na pozór bardzo prosty; oto wszystkie przyjemne artykuły handlu są opodatkowane, a nieprzyjemne niepodlegają żadnéj opłacie. Angielski kanclerz skarbu, czyli minister finansów podobnie jak właściciel wielkiego bazaru, mógłby wołać do publiczności: „Zapraszam panów do mego sklepu, im więcéj was będzie tem lepiéj! Oto cukier, rodzynki, wielkie i małe, jedźcie ile wlezie — a jeżeli dostaniecie niestrawności, ofiaruję porcyą najlepszego lekarstwa prawie za darmo.“

Taka jest mniéj więcéj dążność angielskiej cłowéj taryfy, kto lubi zagraniczne jabłka i wiśnie, musi je dobrze rządowi opłacić; kto zaś łaknie rycyny lub jalapy, może sobie pozwolić taniéj uciechy, bo ten artykuł niepodpada ocleniu. — Arszenik na szczury (czasem i na sprzątnięcie zadłużonego żyjącego stryjaszka) wchodzi bez opłaty; zaś na mąkę z Arrowrootu, która jest tak wybornym posiłkiem dla dzieci, przyszłych ojczyzny obrońców, wielka nałożona opłata, od cetnara sucharów i chleba płaci się przeszło dwadzieścia kilka groszy—asfalt może bezpicznie wchodzić, również jak wszelki nawóz; jeżelibyś wszakże jak przyzwoitość każe, chciał sobie umyć ręce po operacyi z nawozem, na tenczas ojczyzna—i w tém tkwi największa chytrość administracyi— ojczyzna, każe ci porządnie za kawałek mydła zapłacić.— Kto smakosz na séry, musi je dobrze osolić; ale za to kawior wchodzi sobie bez pytania, najpewniej dla tego, że żaden Anglik o niego się niepyta.

Na drobne błyskotki dogadzające naszéj osobistéj próżności, skarb ręki nie kładzie i mało na tém zyskuje, ale jeżeliby komu się zachciało mieć oprawne agaty lub krwawniki, natenczas rad nierad składa na ołtarzu ojczyzny dziesięć od sta.—

Za wszelkie kasze i mąki stali i niezłomni przyjaciele farmerów angielskich muszą porządne cło płacić. Daktele i jaja stoją pod ogromną opłatą; zato extrakt z kory dębowéj i kampeszu wchodzi sobie wolno.— Przywóz słodu całkiem wzbroniony (nowy dowód wspierania farmerów); na jałowiec cła niema równie jak na kartofle, ale zato mąka kartoflana podlega ocleniu. Sliwki opłacają grubo, rodzynki jeszcze grubiéj, zato granaty i potaż nieponoszą żadnego ciężaru. Sago i Tapioka opłacie ulega; różana zaś woda, senes i kiełbaski wchodzą bez przeszkody. Marmurowe kulki służące do zabawy dzieci, przynoszą coś do skarbu; za to zabawka starych, fajki gliniane, nic nieopłacają.

Zgoła taryfa podaje 460 artykułów ulegających prawu cłowemu. Na rok podatkowy 1858 (skończony w marcu) było z ceł przychodu 23 miliony funtów szt. czyli więcéj niż trzecia część ogolnego dochodu państwa w tym przeciągu czasu. Między owymi 460 artykułami, było 21 takich, co same przyniosły summę 22 milionów funtów, tym sposobem na resztę, to jest na 439 artykułów pozostaje ledwo milion funt. szt. Z tych dwudziestu jeden głównych artykułów wyjmujemy kilkanaście aby pokazać, że przedmioty najniezbędniejsze do pierwszych potrzeb życia, największym podatkiem obłożono w Anglii: I tak opłata

od masła	przyniosła	100,000	fsz.
„ kawy	„	500,000	„
„ mąki	„	500,000	„
„ rodzynków	„	250,000	„
„ jedwabiu	„	250,000	„
„ gorących napojów		2,250,000	„
„ cukru	„	5,500,000	„
„ herbaty	„	5,500,000	„
„ tytoniu	„	5,250,000	„
„ wina	„	1,750,000	„
„ drzewa	„	600,000	„

Liczby te są brane w przybliżeniu, mniejsze cyfry całkiem wypuszczone.

Niech kontent ze siebie miejski członek parlamentu litośnie wstrząsa głową na argumenta reprezentanta wiejskich interesów, niech wstępne artykuły dzienników lotném piórem żartują sobie z mowy na mityngu w jakim partykularzu dowodzącéj potrzeby protekcyi taryfy cłowéj — wszelako panowie ci daleko lepiejby zrobili, żeby na dobre wzięli się do reformy systematu cłowego, jaki wykonywany jest we wszystkich portach W. Brytanii. Czwartą bowiem część owych 460 artykułów podlegających opłacie, wzięła protekcya pod swoje opiekuńcze skrzydła. Niewdając się w inne szczegóły, dość wskazać na ciężką opłatę nałożoną na masło, mąkę i towary jedwabne. Z tego pokazuje się że wolność handlowa należy jeszcze do mżonek, a bynajmniéj do faktów dokonanych jak chcą w nas wmówić zwycięzkie hymny dzienników i trybuny.

Co do poboru tych opłat, także godne uwagi, że każdy funt szterling wprzód nim się dostanie do banku, traci na koszta administracyi najmniéj 12 od sta. Wiele jest jeszcze przeciw téj taryfie

Warszawa 2 lutego.

< Niedobry stan skarbu Królestwa Polskiego, mimo nakładania nowych podatków i zwiększania dawnych uciążliwych dla kraju nie tak przez swą wysokość co przez swój niestosunkowy rozkład, zwraca już oddawna uwagę władz tutejszych i obywateli.

Obecnie pracują w komisyi skarbu nad dwoma projektami: podniesienia w dwójnasób opłaty stemplowéj i uregulowania i podwyższania podatku gruntowego. Głównym podatkiem od ziemi u nas jest tak nazwany podatek „ofiary", od którego zależy wysokość wszystkich innych podatków gruntowych. Ustanowiony w r. 1792 jako dobrowolna i czasowa ofiara na wojsko, następnie przez wszystkie rządy w kraju naszym został zachowany i na stały zamieniony. Ofiara ta dziesiątego grosza od dochodu nie miała stałéj i niezmiennéj podstawy; każdy obywatel sam podawał dochód z dóbr swoich w miarę miłości dobra publicznego, częstokroć wyższy lub niższy od rzeczywistego, i podług ówczesnego dowolnego oszacowania wszystkie dobra do dziś dnia ofiarę płacą. Skutkiem téj dowolności w oznaczeniu dochodu, a oraz skutkiem zmiany stosunków, gospodarstwa, wartości ziemi itp. takie teraz zachodzą różnice, że jedne dobra są podatkami obciążone, inne o wiele mniéj płacą stosunkowo. Dobra, których znaczne obszary zajęte były nieużytkami lub lasami nieprzynoszącemi wówczas żadnego stałego dochodu, dziś po wziąciu nieużytków pod uprawy, więcéj niekiedy przynoszą dochodu, aniżeli kiedyś były warte. Okolice w których w przeszłym wieku wyżéj stało gospodarstwo bezporównania uciążliwiéj są opodatkowane niżeli te w których gospodarstwo rolne było w kolebce. Tak krakowskie, sandomierskie, radomskie w ogóle przeciążone podatkami; Mazowsze i kaliskie najmniéj ich opłacają, ponieważ za zasadę do oznaczenia wysokości pożyczek Tow. kred. Ziem. wzięło podatek „ofiary"; przeto w radomskiem i części krakowskiego wiele jest dóbr takich że po opłaceniu podatków i rat Tow. żadnego prawie nie przynoszą dochodu. Są dobra podług dzisiejszéj wysokiéj wartości ziemi szacowane na milion a obciążone pożyczką Tow. kred. 900,000 złp., i płacące wielką „ofiarę". Na Mazowszu zaś wiele jest dóbr takich, których wartość dochodzi obecnie do 1,200,000 złp., a zaledwie 50 do 60 tysięcy mają pożyczki [1]).

Zbytecznem byłoby rozwodzić się, ile taki stan rzeczy i dobru ogólnemu i skarbowi przynosi szkody, oddawna też wymagał poprawy. Za zasługę przeto poczytać można dzisiejszemu Dyrektorowi skarbu, że zajął się tym przedmiotem; tem większa zaś będzie jego zasługa, im sprawiedliwsze i odpowiedniejsze wynajdzie podstawy do stałego opodatkowania ziemi. Tu bowiem leży cała trudność, a trudność nie mała, która wielokrotnie już zrażała od reformy podatków stałych.

[1]) Zapomniał tu korespondent dodać, że w 1849 r., pod tytułem „na pokrycie kosztów wojny węgierskiéj", podwyższono wprost o połowę największe podatki gruntowe „ofiarę" i „liwerunek", niezważając że ich rozkład, już wprzód niestósunkowy, stanie się jeszcze niesprawiedliwszym i uciążliwszym: podwyższono także podatki stemplowy, szarwarkowy itd.; słowem w ostatnich latach dziesięciu podwojono podatki, a mimotego stan skarbu nie polepszył się. Bo nie nakładaniem nowych podatków obciążających wyłącznie produkcyę, tamujących źródła bogactw krajowych, a przeto w następstwie i źródła dochodów skarbowych, polepszyć można stan skarbu; ale sprawiedliwym i dobrym rozkładem podatków, nieutrudniających lecz pobudzających produkcyę, niekosztownym ich poborem, zwiększeniem dochodów skarbowych przez podniesienie bogactw krajowych, stósowną administracyą dochodów i należytem użyciem wydatków polepszyć można stale stan skarbu. Tymczasem dzisiaj w wielu krajach ziemia, kapitał użyty produkcyjnie w ziemi lub przemyśle, a nawet praca; słowem pierwsze źródła bogactw krajowych dotknięte są najmocniéj podatkami P. R. Cz.

Towarzystwo Kred. w razie odnawiania pożyczki trzeciego okresu, napróżno starało się wynaleść właściwsze zasady pożyczek. Skoro zaś nastąpi stałe opodatkowanie na słusznych i wyrozumowanych podstawach (na szacunku ziemi) oparte, zastosuje do niego wysokość udzielanych pożyczek, a przezto i pewność oraz bezpieczeństwo ich powiększy i wielkiéj liczbie obywateli przyjdzie w pomoc.

O ile jednak cieszymy się błogą nadzieją pomyślnych następstw wyrozumowanego opodatkowania ziemi, o tyle ubolewać nam przychodzi, że Kom. skarbu widzi w niem jedynie środek podwyższenia dochodów. Głównym bowiem jego celem być powinien równy, jednostajny i sprawiedliwy rozkład podatków, za którym idzie pewniejszy i regularniejszy pobór, ale nic nad to.

Dla podniesienia dochodów należy szukać nowych źródeł, co u nas nie trudno, tak przynajmniéj robili wszyscy wielcy ministrowie; tak robił książę Lubecki. Inna jest arytmetyka szkolna, a inna arytmetyka administracyjna, w któréj najczęściéj dwa razy dwa nie da czterech. Dla tego samego projekt podwyższenia o drugie tyle opłat stemplowych, i tak już wysokich i uciążliwych, uważać musimy za zgubny i zupełnie chybiony.

Ogólne już dziś panuje przekonanie, że głównem źródłem dochodów państwa powinny być nie dochody stałe, ale niestałe, komsumpcyjne. Może pozornie pobór ich jest trudniejszy, ale mniéj dotkliwe i dla producenta i dla konsumenta, nie obciążają produkcyi, ale owszem silniejszem obiegiem pieniędzy, większy nadają popęd ruchowi przemysłu i handlu. Łatwiéj jest przy kupnie jakiego przedmiotu na spożycie nadpłacić coskolwiek nad jego wartość, na rzecz ciężarów publicznych, niż wyłożeniem naprzód znaczniejszéj od razu sumy obciążać koszt jego wyrobu.

	Anglia.	Francya.	Prusy.	Rosya.
na ludności;	27,750,000	35,784,000	17,200,000	60,300,000
ma dochodów z monopolów przez rząd trzymanych złp.	57,526,993	408,564,560	251,228,920	1,414,154,100
z podatków niestałych	374,272,000	721,074,327	143,452,440	201,863,298
z podatków niestałych:	1,804,606,166	1,154,763,934	178,841,280	231,082,607
	2,236,405,159	2,284,402,821	573,522,640	1,847,100,005
a zatem na jednego mieszkańca wypada podatków w ogole:	złp. 80 gr. 14	złp. 61	złp. 33 gr. 10	złp. 30 g. 19
podatków zaś stałych:	złp. 65 gr. 1	złp. 32 g. 8	złp. 10 gr. 11	złp. 3 g. 25

A przecież w Anglii nie użalają się tak bardzo na przeciążenie podatkami, jak w innych krajach chociaż obok tych podatków skarbowych opłacać jeszcze potrzeba podatki na kościół panujący i podatki parafialne, pomiędzy którémi podatek na ubogich znakomite wynosi sumy.

Wprawdzie niegodzi się nawet porównywać Anglii i zamożności jéj mieszkańców z Król. Polskiem, wszelakoż i u nas znalazłyby się źródła dochodu, gdyby je chciano i umiano szukać. Ale wygodniéj jest spokojnie używać darów bożych, niżeli się kłopotać o potrzeby i dobro kraju. Łatwiej iść starą rutyną, niż probować dróg nowych nie zawsze pewnych.

Do jakiego stopnia bezmyślna rutyna opanowała u nas wszystkich i wszystko w każdym prawie kroku, liczne spotykamy dowody. Aby dać niejakie o tem pojęcie, na teraz na jednym poprzestanę przykładzie.

Rada główna opiekuńcza szpitali i zakładów dobroczynnych wydaje corocznie sprawozdanie. Jest to tom gruby in quarto. Rozsyłają go członkom Rady głównéj i Rad szczegółowych oraz niektórym innym wybranym osobom i na tém się wszystko kończy. Nikt nie pomyśli o tém, że sprawozdania celem nie jest popis czczy i próżny, ale przekonanie się z treściwego obrazu działań, co już dopełnionem i czy jak należy dopełnionem zostało, a co jeszcze do zrobienia pozostaje. Ba! nikt nawet nie zajrzy do tak grubéj księgi napełnionéj samemi prawie liczbami. A jednak przedmiot to zasługujący ze wszech miar na uwagę. Dochód szpitali i zakładów dobroczynnych wynosił w r. 1857 5,004,367 złp. 12 gr., koszta leczenia, żywienia i administracyi złp. 2,895,338 gr. 28; chorych, ubogich, dzieci i sierot utrzymywano w tych zakładach w ciągu r. 1857 62,838. Gdyby w oszczędniejszy, właściwszy i odpowiedniejszy sposób fundusz tak znakomity był użytym, możnaby przyjść w pomoc daleko większéj liczbie nieszczęśliwych, a tych nie zbywa; dziś tylko za największą protekcyą, starca zgrzybiałego lub kalek można umieścić w szpitalu.

Nie mówiemy tego na wiatr dla chęci jedynie krytykowania, ale na zasadzie sprawozdania za rok 1857 w którém znajdujemy następujące cyfry: W szpitalu w Sandomierzu utrzymanie roczne jednego chorego kosztowało złp. 266 gr. 20, w Stopnicy o kilka mil odległéj złp. 1704 gr. 16. Tu tylko podaliśmy najbardziéj rażącą różnicę kosztów utrzymania; ale wszędzie w szpitalach najbliżéj siebie położonych znajdujemy podobne mniejsze lub większe różnice. Daléj wydatki tu rozkładają się w następny sposób: w Stopnicy np. w r. 1857 wydano na żywienie dla chorych złp. 2144 gr. 8, na lekarstwa złp. 3920 gr. 26, na opał, światło i pranie złp. 1427 gr. 6, razem przeto na potrzeby chorych złp. 7622 gr. 26, na służbę zaś złp. 4588 gr. 14. Łącznie we wszystkich szpitalach i zakładach dobroczynnych na ogólny rozchód złp. 2,895,338 gr. 28, wydano na służbę 1,039,017 złp. 18 gr. Z tego wnosićby należało, że szpitale istnieją raczéj dla urzędników niemi zarządzających, nie zaś dla chorych sierot, starców i kalek. Podobno jest to obowiązkiem naprzód Rad szczegółowych a następnie i mianowicie Rady głównéj wejrzeć w wykazane powyżéj różnice wydatków pomiędzy szpitalami blisko siebie położonemi, w zbyteczną wysokość funduszów przez służbę pochłanianych, zbadać tego przyczyny i ile możności złemu zapobiedz.

Jutro rozpoczyna się walne zebranie Towarzystwa Rolniczego. Mnóstwo już jego członków zjechało się do Warszawy. Nowych kandydatów podano już do dziś rano 800. Spodziewają się, że do końca tegorocznych posiedzeń liczba ta dojdzie do 1200, a że dotąd Towarzystwo liczyło członków 1400, w tym roku więc liczba ich wzrośnie do 2600. Tak gorliwe garnięcie się do świeżo założonego towarzystwa najlepsze nam rokuje nadzieje o przyszłym jego rozwoju i o zbawiennym wpływie na pomyślność kraju. Wszyscy przybyli mimo klęsk w tym roku przez rolnictwo poniesionych, najlepszym ożywieni są duchem; rozprawy będą żywe i zajmujące.

Londyn 31 stycznia.

L. Setną rocznicę urodzin poety Burnsa obchodzono po miastach w Anglii, Szkocyi i nawet w Irlandyi z większą świetnością niż się spodziewano. Liczne te zebrania wielbiciela poety szkockiego odbywały się pod przewództwem mężów celujących nauką lub wziętością w obywatelstwie, a ci którzy dla przeszkód na nich być niemogli, listownie wyrazili się z uwielbieniem dla jego gieniuszu w takim razie znajdował się sędziwy lord Brougham. Na wielkiéj uczcie w Glasgowie prezydował sir Archibald Alison znany historyk angielski, w Edinburgu lord Ardmillan, a w Airshire miejscu urodzenia wieszcza prof. Aytoun, sam słynny jak poeta i znakomity mowca. Najwydatniéj też w swéj mowie umiał oddać hołd pamięci Burnsa. Z żyjących poetów szkockich on jest teraz najcelniejszy, jakby płaszcz poetycki Burnsa na niego spadał. Za ogłoszeniem więc nagrody na poezyą pochwalną na cześć Burnsa, mniemano powszechnie iż on zapewne będzie ją pisał. Lecz publiczność równie z dziennikami w tem się zawiodła, i ja także idąc za jéj głosem, mylniem wam w ostatnim liście doniósł, że uwieńczona oda w krzyształowym pałacu była jego. W kilka minut po oddaniu listu na pocztę dowiedziałem się, że nie on lecz Iza Craig pisała odę i premium (50, f. st.) jéj było przysądzone. Było to niemniéj zadziwieniem dla publiczności jak niespodzianką dla młodéj potulnéj autorki. Wzniosły się okrzyki wywołujące tę nową Sapho lub Korinnę by się pokazała; lecz ona niebyła obecną. I może lepiéj że tak się stało, łacniéj bowiem było jéj sięgać po wieniec jak uwieńczonéj stawać w obec 14,000 do 15,000 ludzi — bo tyle go tego dnia w pałacu liczono. Jakoż sama autorka późniéj wyznała, że téj nagrody wcale się niespodziewała mając tylu współzawodników, a było ich wszystkich 621. Najbliższa co do wartości oda po jéj odzie była Fryderyka Myers szesnastoletniego młodzieńca z Cheltenham. Ztąd możecie widzieć nietylko ile w Anglii poezya jest cenioną, ale i ilu ona miewa zwolenników. Ubieganie się ich tylu o wyznaczoną nagrodę, przywodzi mi na myśl igrzyska narodowe starożytnych Greków, na których Eschil, Sofokles, i Pindar otrzymywali panheleńskie nagrody od ludu. Panna Iza czyli bez skrócenia Izabela Craig jest Szkotka rodem z Edinburga. Za lat dziecinnych odumarli ją ojciec i matka — więc sierota. Wychowanie swe winna babce, osobie szczupłego mienia. Zaprawiała się w zawodzie literackim, naprzód pisywaniem do gazet i czasopismów, i ogłosiła też jeden tomik swych poezyi bezimiennie. Odtąd jéj prace byle nosiły jéj imię, będą przez księgarzy złotem opłacane. W Anglii bowiem jako w innych zawodach tak i w literackim, trzeba mieć znane imie, aby prace znalazły swą cenę.

O wewnętrznéj polityce angielskiéj próżnoby było dziś co pisać. Wyjaśni ją za trzy dni mowa od tronu, bo w téj chwili gubimy się tylko w domysłach. Ani z położenia stronnictw można co pewnego wnosić, bo te są rozbite i bez pewnych naczelników, ani też dorozumieć się czego z postępowania ministrów, którzy więcéj niż kiedy zachowywali tajemnicę stanu. Jak dotąd gabinet hr. Derby wraz z arystokracyą torysowską i whigowską z jednéj strony, a partya radykalna pod przywodnictwem Brighta, wraz z liberalistami różnych odcieni, z drugiéj, stoją najwybitniéj przeciw sobie. Obie strony gotują się do zaciętéj walki w tegorocznym parlamencie. Rezultatu z niéj czeka naród z natężoną ciekawością.

Co do zewnętrznéj polityki, jeśli hr. Malmesbury trudni się nią urzędowo, o czem wszakże mało nam wiadomo, lord Palmerston nieomieszkuje zajmować się nią prywatnie, nie myśląc ustępować z pola, na którem przez tyle lat figurował. Podczas wakacyj przyjmował u siebie w Broadlands posłów zagranicznych wszystkich dworów, i znakomitszych ludzi stanu wszystkich krajów. Skoro jedni wyjechali drudzy przyjeżdżali do niego w gościnę. Pisałem już poprzednio, że gościł tam poseł sardyński i hr. Persigny, a teraz bawi tamże poseł hiszpański razem z hr. de Jaucourt z ambasady francuskiéj. Naprowadza to na domysły ich, za których prawdę wszakże niechcę ręczyć, że utworzył się spisek mający na celu wyrugowanie hr. Derby od steru rządu, i to za pomocą wpływu obcego. Lord Palmerston, który zrobił sobie reputacyę, że uchodzi za ministra *wojennego*, prędzéjby się bezwątpienia przydał w porze obecnéj do wciągnienia Anglii w przymierza wojenne, niż hr. Derby, który dotychczas nie był, a może i nie jest za wojną. Lecz szlachetny ex-minister winienby dobrze uważać, że naród nie cierpi u siebie wpływu obcego i wcale nie jest za wojną. To jedno już zniwecza zamach, jeśliby był jaki, na gabinet hr. Derby. Nie ręczę wszelako, żeby i gabinet hr. Derby nie stał na rozstajnéj drodze i nie chwiał się w tem co ma wybrać; z tem wszystkiem opinia ogólna równie

innych zarzutów socyalnych, politycznych, handlowych i międzynarodowych — arytmetyczny jednak najwymowniejszy. W ogóle pobór podatku niestałego siedm razy tyle kosztuje co pobór podatków stałych — a ten sam szczegół zasługuje już na głębsze rozważenie tego rodzaju opodatkowania.

Ci co obstają za wszelkiemi niestałemi podatkami, najdokuczliwszemi dla mieszkańców, mają Szekspira po swojéj stronie, który powiada: „Jeżeli ktoś jest zrabowany, a sam nie wie co mu zginęło, tedy nietrzeba go wyprowadzać z niewiadomości, a nie będzie się miał za zrabowanego."

Obrońcy stałych podatków powołują się na poważne zdanie Adama Smitha, który twierdzi, że „każdy podatek powinien być tak pobieranym, ażeby krom tego, co do publicznego skarbu wchodzi, o ile być może najmniéj wyciągał z kieszeni ludu."

Dziwić się tylko należy, że w kraju jak Anglia, gdzie naród sam się rządzi, system protekcyonalny tak długo może się utrzymywać, na czém tylko cierpi najuboższa ludność, dotknięta najciężéj w pierwszych potrzebach do życia, umyślnie opodatkowanych tak wysoko.

Książka Beedella: *The British Tariff*, z któréj te daty i uwagi wyjęte pokazuje klasie kupców i handlarzy, jakie formy i ograniczenia nałożył rząd angielski na wszelki handel; a również pokazuje konsumentowi, czego ma się dopominać, aby pierwsze artykuły do utrzymania życia potrzebne, przestały być dla niego niedostępnemi.

ZBIOREK RZECZY SWOJSKICH

ku nauce i rozrywce młodzieży

przez **E. Estkowskiego.**

Poznań — nakładem Żupańskiego 1859.

Ewaryst Estkowski zmarły przed parą laty w Poznańskiém, nauczycielskiemu stanowi poświęcony, pisał wiele dla dzieci, i liczy się do rzędu tych bacznych pedagogów, którzy wiedzą jaki pokarm jest zdrowy, a jaki szkodliwy, co u nas na nieszczęście do wyjątków należy; albowiem ta masa książeczek edukacyjnych jaka z fabryk księgarskich wychodzi rokrocznie, bywa najczęściéj dziełem ludzi niemających wyobrażenia o tém co dziecku, lub młodzieży potrzeba, aby je zainteresować i nauczyć, a niezwichnąć w najgłówniejszych podstawach życia. Szczególniéj co do tak zwanych *Wypisów* pokazywał się wielki niedostatek; nie dla tego żeby ich brakło, lecz że wybór był zły i nietrafny; jedne podawały same wzory stylu w ułamkach niemogących zająć, inne niemając wyobrażenia o wartości pism i ich autorów, dostarczały wyciągów z pierwszych lepszych romansów lub podróży używających chwilowego powodzenia, inne nakoniec hołdując jakiéjś dzikiéj zasadzie zasilały wypisy nędznemi tłumaczeniami lub wyjątkami z artykułów pism czasowych, kleconych Bóg wie przez kogo co nie miał ani języka, ani stylu, ani myśli.

Niedostatki te czuł śp. Estkowski, i szczerze myślał jakby im zaradzić. Jakie zaś miał wyobrażenie o książkach dla dzieci najlepiéj to maluje w przedmowie, gdy mówi: „Książka podobną być powinna do zacnéj, bogobojnéj, cnotliwéj matki. A cóżbyśmy sądzili o takiéj matce, któraby zamiast wychowywać w nadobnéj niewinności i cnocie, prowadziła dzieci swe na drogę zepsucia, ich wyobraźnię zamiast przykładami bogobojności, zapalała obrazami zgorszenia; zamiast wstręt, budziła w nich ponętę do grzechu, zamiast niecić w ich sercach miłość czystości, która dziecię do anioła podobném czyni, poruszała owe niskie namiętności, które zacierają w nas dostojność ludzką, i zniżają nas do gromady zwierząt? Taka wyrodna matka gdyby znalazła się na świecie, zasłużyłaby na publiczną sromotę. Autorowie książek dla młodzieży powinni i w dziecku szanować godność człowieka, obraz Boga, świętą niewinność serc, dziewiczą wstydliwość, która tchnie wonią lilii, a zdobi anielskością młodą duszę... Lepsza bezwątpienia najgrubsza nieświadomość niż zawczesne obeznanie ze złém..." Następnie autor karci zasadę tak zawodną w skutkach, aby dzieci oswajać wcześnie z całą szkołą życia, malując brzydotę i zepsucie w jaskrawych kolorach; niemniéj przeciwi się ciągłemu moralizowaniu, ale chce, aby treść rzeczy podanéj sama zaszczepiała i rozwijała moralne uczucie w czytającém dziecku. Owóż na tych i tym podobnych prawdziwie pedagogicznych zasadach ułożył on *Zbiorek* swój, gdzie opowiadania, opisy, biografie, powiastki, wybrawszy z różnych dzieł, przejrzał je i opracował stósownie do przyjętéj z góry zasady.

Takich tomików miało być więcéj, ale zawczesna śmierć autora przerwała ten plan użyteczny. Dziś podług tego wzoru łatwiéj byłoby wydawać więcéj takich książeczek, byle ktoś przejął się powołaniem nauczyciela wieku dziecinnego. W układzie zbiorku pochwalać również należy wzgląd na umysł dziecięcy, lubujący się w rozmaitości — niema tu bowiem systematycznie zestawionych artykułów, ale dobór przedmiotów mogących oświecić i zająć wielostronnie. Najwięcéj jednakże ustępów poświęcił autor opisom i Dziejom Żmudzi i Litwy, do czego korzystał z podań i powieści Żmudzkich Jucewicza i z opisów kronikarskich odznaczających się piękną prostotą dykcyi. — Inne ustępy poświęcone są Orszulce Kochanowskiej, jowialnym wspomnieniom o Radziwile panie kochanku. — Wiele też pięknych myśli o języku polskim przytoczył z Piotra Skargi, z Kopczyńskiego, Włodka, Brodzińskiego; wszystko powagi narodowe, równie jak poważne zdanie Zamojskiego o naukach.

Zgoła nietylko na samą fantazyę młodzieńczą działa on przez podania i pieśni gminne, przez wspomnienia wielkich dzieł rycerskich — ale i na uczucie pokazując wzór anielskiej Orszulki Kochanowskiej, obok tego wszystkiego korzysta jeszcze dziecko nabierając naukowych wyobrażeń tak co do ważności ojczystego języka i jego piękności, jak co do obznajomienia się z historyą i z wielkiemi charakterami mężów godnych pamięci i naśladowania.

Obok prozy znajdzie się i legenda poetyczna, a i niejéden wiersz wzięty z dawnych i nowych naszych poetów, zaszczepić mogący w sercu dziecka miłość tych pól i lasów, pośród których dusza wyżéj się nastraja, niż w steku miejskim, prędzéj wysuszającym niż zasilającym źródło uczuć niewinnych i szlachetnych.

jak rozsądniejsi politycy tak w kraju jak w Paryżu są tego przekonania, iż Anglia, w razie wybuchnięcia wojny, winna zachować ze swéj strony ścisłą neatralność, a ograniczyć się jedynie na postawieniu swych sił morskich i lądowych na takowéj stopie dzielności, aby nic ją wstrząsnąć nie zdołało. W ten sposób jedynie, a nie wtórowaniem jakiemu państwu lub państwom, jak to w ostatnich czasach było, odzyszcze ona dawną przynależną jéj przewagę na stałym lądzie.

Krążyła wprawdzie wieść o kongresie, w celu zapobieżenia grożącéj obecnie wojnie, ale ona jak widać rozchwiała się, i nie dziw. Kongresa zwykły zgromadzać się po wojnach a nie przed wojnami; przedmiotem zaś ich bywa ostateczne urządzenie interesów, o które wojna była prowadzoną. Najpierwszym do nich warunkiem są dobre chęci państw ku sobie, jakiego usposobienia w dzisiejszym razie trudno się dopatrzyć. A przecie i tak, jak wiemy, okazała się bezskuteczność kongresow.

Świeżo mieliśmy po krwawéj i bezużytecznéj wojnie, kongres paryski, a czyż nie widzimy, że ledwie się skończył a już się rozpada? Zamiast ustalenia trwałego pokoju widzimy nowy spór, i trzy mocarstwa występujące znowu, mając stałe przedsięwzięcie orężem przeciąć węzeł niepewności. Dla tego w skuteczność kongresów nikt nie ufa, i dziwić się nie można, że wszelkie zabiegi dyplomacyi do nowego konferowania zostały udaremnione.

Jednę odbieramy pocieszającą nowinę z Francyi, że przecie haniebny handel murzynami, prowadzony pod pokrywką wolnych najemników jest zakazany, jakto pewnie już wiecie z wydanego świeżo rozkazu przez księcia Napoleona. Co zaś do zawarcia przymierza zaczepnego i odpornego między Francyą a Sardynią, lubo temu urzędowie zaprzeczono, nikt nie przywięzuje do tego wiary. Wszak samo małżeństwo powyższego księcia, kojarzące z sobą obie dynastye, a które ma być tak zgodne — jak piszą — z interesem Francyi jak Sardynii, odpowiada téj saméj zasadzie. Dla tego wdawanie się Francyi, niby odrębnie od skojarzonego małżeństwa, o wywalczenie niepodległości dla Włoch, uważamy tu tylko za próżną słów igraszkę.

Z posłannictwa Gladstona do wysp jońskich nieobiecują sobie Anglicy wiele korzyści. Zarzut robią rządowi, że jeśli Gladstone miał być tam potrzebnym, czemu nieodwołano wprzódy sir J. Younga? Przybycie nowego pełnomocnika podkopało między Jończykami powagę rządu. Prócz tego p. Artur Gordon, syn hr. Aberdeen, który mu był przydany za sekretarza, miał się w widokach swych różnić od niego i pisał do rządu o odwołanie. Sam też Gladstone powraca do swych obowiązków parlamentowych, a na jego miejsce zamianowany jest na lorda komisarz pułkownik sir Henry Storks i bezzwłocznie w tych dniach tam pospieszy. *Times* pochwala ten wybór rządu. Podczas wojny na Wschodzie, pułkownik Storks był komendantem w Scutari, i jakem słyszał od osobiście go znających, odznaczył się tam jako dobry organizator.

Doszła do Liverpoolu wiadomość telegrafem, że rewolucya w Haity udała się przeciw cesarzowi Soulouque. Rzeczpospolitę ogłoszono dnia 23 grudnia. Wszyscy więźniowie wypuszczeni z więzień i dekretem nowego rządu cesarz odsunięty od wszelkiéj władzy.

Wiedeń 4 lutego. N. Pani powróciła téj nocy z Tryestu, po odjeździe ztamtąd królewiczowéj neapolitańskiéj.

— Ministeryum spraw wewn. wydało nową taksę lekarską, tudzież przepisy policyjno-lekarskie odnoszące się do wyrobu i wydawania lekarstw, tudzież taksy onych.

— Arcybiskup Ołomuniecki hr. Fürstenberg wyjechał do Rzymu.

— Dzisiejsze dzienniki i giełda zajęte są przedewszystkiem mową tronową królowéj angielskiéj. Wpływ jéj na giełdę był nieco ożywiony, lubo pod wieczór nadeszły z Paryża doniesienia giełdowe niekorzystne, które kładziono na karb polityki. *Ost D. Post* zawiera ustęp z listu paryskiego pisanego przez jednego z członków ciała prawodawczego, do krewnych w Wiedniu, a dając temu listowi miejsce w artykule wstępnym podnosi jego znaczenie. *Ost D. Post* mniema przeto, że list ten jest wiernym obrazem obecnego położenia rzeczy. Mówi on, że wszyscy poczytują wojnę za nieuniknioną, lubo wszyscy są przeciwni wojnie. Ministrowie, pierwsi jenerałowie, senatorowie, prefekci dali głosy swoje przeciw wojnie. Hr. Walewski bardzo energicznie przemawiał za pokojem. Mimo tego wszyscy wierzą, że we Włoszech przyjdzie do zajścia. Giełda jest pod wrażeniem téj myśli. Autor listu należy jednak do małéj garstki tych którzy wojnę uważają za niepodobną w téj chwili. Trzeba jednak będzie całej energii i zręczności Cesarza, aby raz podniecony duch wojenny narodu na nowo uciszyć. Zadanie trudne — autor listu sądzi, że mowa tronowa 7go b. m. będzie surowszą i groźniejszą, niż ją fakta usprawiedliwiają. Nie łatwa rzecz cięciwę naprężoną zwolnić, a niebezpiecznem byłoby, gdyby naród nie znalazł w mowie cesarskiéj oddźwięku tych wojennych usposobień do jakich go od miesięcy kilku zaprawiano. Te są słowa owego listu. Depesza giełdowa donosi o spadku renty o całego franka, jako skutek mowy angielskiej.

— W dziennikach nietylko zagranicznych lecz i austryackich stała wiadomość o przewiezieniu z Lombardyi więźniów politycznych do Lublany. Z tego powodu pisze *Gaz. Tryestska*, że między przewiezionymi z Lombardyi więźniami ani jeden polityczny się nie znajduje. Jak wiadomo, wszyscy więźniowie polityczni z dawniejszych czasów ułaskawieni zostali różnemi aktami amnestyi.

— *Kor. Austr.* donosi z Tryestu z d. 3go b. m. Gdy autentyczne doniesienie z nad brzegów marokańskich zaprzeczyło pogłosce o zrabowaniu jednego handlowego statku austryackiego i uwięzieniu marynarzy austryackich przez tamecznych rozbójników morskich, przeto korweta „Arcyks. Fryderyk“ odwołaną napowrót została.

— *Gaz. Kolońska* podaje osnowę noty sardyńskiéj do gabinetu wiedeńskiego z d. 22 listopada r. z. wręczonéj hr. Buolowi za pośrednictwem posła francuskiego. Na notę tę nie było dotąd odpowiedzi. Nie ma ona w téj chwili żadnéj wagi politycznéj, rzuca wszelako niejakie światło na stósunki handlowe Austryi z Włochami. Minister sardyński upomina się bowiem o to, że Sardynia nie została pod względem handlowym postawiona na równi z Modeną, mając sobie zastrzeżone traktatem z r. 1851, iż gdyby Austrya z któremkolwiek państwem włoskiem zawarła traktat handlowy, wtedy Sardynia miałaby prawo domagać się udziału w korzyściach handlowych. Póki unia handlowa łączyła Austryę z Modeną i Parmą, Sardynia nie mogła nic przeciw temu powiedzieć, skoro jednak Parma wystąpiła z unii, a umowa handlowa zmieniła swoją naturę i stała się poprostu traktatem handlowym, Sardynia ma prawo do korzyści przyznanych Modenie tym traktatem.

Rosya.

Największą i najważniejszą sprawą w Rosyi jest ciągle, i zostanie jeszcze długo, sprawa włościańska. Sprawa ta społeczna, wielka i ważna sama przez się, brzemienna olbrzymiemi następstwami, ważniejszą jeszcze i bardziej zajmującą staje się poruszając wiele spraw politycznych, to jest ważniejszą jest jeszcze przez wpływ jaki przeprowadzanie jéj wywrzeć może 1) na wewnętrzny organizm polityczny państwa, 2) na zewnętrzną jego politykę.

Wskazywaliśmy już jak sprawa włościańska dotknęła i poruszyła kilka spraw politycznych wewnętrznych, między innemi o udział reprezentacyi krajowéj w prawodawstwie, o uzyskanie lub rozszerzenie praw politycznych bojarszczyzny i szlachty a nawet w ogóle wszystkich obywateli kraju. Ten wpływ jéj najwyraźniéj objawił się znanym wnioskiem Płatonowa dołączonym do projektu przedstawionego przez komitet petersburgski.

Wpływem téj sprawy włościańskiéj na zewnętrzną politykę Rosyi silnie się teraz zajmują przy obecném położeniu Europy, zadając sobie pytania: czy przeprowadzanie téj sprawy dozwoli lub niedozwoli Rosyi mieszać się czynnie do sporów europejskich?; jak dalece krępuje jéj zewnętrzne działanie i każe trzymać się polityki pokojowéj?; czy zmusza Rosyę do pozostania, cokolwiek się stanie, na boku sporów?

Z jednéj strony uwaga że Rosya jest jeszcze zawsze państwem wojskowém, z drugiéj strony poznanie obecnego położenia sprawy włościańskiéj, rzucić może niejakie światło na te pytania. Sprawa włościańska, chociaż na wiele napotyka trudności i zwolna postępuje, idzie jednak dotąd porządnie i spokojnie. Trzeba wyznać, że część bojarszczyzny w niektórych guberniach środkowéj Rosyi spogląda z niechęcią na tę reformę, a z drugiéj strony część włościan w guberniach południowych oczekuje z upragnieniem jak najszybszego jéj końca i swego wyswobodzenia. Jednak nietylko nigdzie nie przyszło do żadnych zaburzeń, i ani szlachta nie stawiła nigdzie oporu, ani włościanie objawili chęci przyśpieszenia reformy; lecz przeciwnie we wszystkich guberniach jedna strona zajęła się czynnie przeprowadzaniem przemiany, druga cierpliwie jéj oczekuje. Sprawa cała w spokojnym przebiegu weszła, jak wspomnieliśmy niedawno, w trzeci okres, w trzecie stadium. Komitety szlacheckie gubernialne, mające w terminie sześciumiesięcznym skreślić projekty téj przemiany społecznéj odpowiednio miejscowości i zgodnie o ile być może z interesami i szlachty i włościan, — ukończają jeden po drugim to zadanie i przedstawiają komisyom centralnym lub komitetowi głównemu rządowemu projekty zgodne mniej więcéj z głównemi zasadami przez rząd podanemi, lecz niesięgające daléj i śmieléj pod względem poprawy bytu włościan. Dotychczas już szesnaście komitetów przedstawiło projekty i obrady swoje zamknęło tymczasowo. Wyliczamy je tu w porządku w jakim to zadanie spełniły: wileński, grodzieński, kowieński, petersburgski, niższo-nowogrodzki, mohilewski, kijowski, symbirski, podolski, wołyński, witebski, woronezki, jekaterynosławski, kostromski, charkowski i czernichowski. Z radością widzimy, że między tymi szesnastu komitetami, sześć (wileński, grodzieński, kowieński, kijowski, podolski, wołyński) jest wyłącznie polskich (wszystkich całkowicie polskich jest siedm), a trzy w części polskie w części rosyjskie (witebski, charkowski, czernichowski). W téj przeto wielkiéj i pięknéj sprawie, polska szlachta ciągle przodkuje.

Całe prawie dziennikarstwo popiera i ułatwia przeprowadzenie téj reformy społecznéj, przedstawia projekty i dyskutuje nad niemi. A chociaż reforma ta ma wielu przeciwników, jednak ograniczają się oni na cichéj naganie i żaden nie śmiał podnieść otwarcie głosu przeciw zniesieniu poddaństwa, tak silną pod tym względem jest opinia publiczna. Część dziennikarstwa oświadcza się nawet za projektami zgodniejszemi z dobrze zrozumianym interesem tak szlachty jak włościan, niż projekt rządowy, bo za uwłaszczeniem włościan przez wykupno gruntów i wynagrodzenie właścicieli. Powtórzyliśmy tu w treści wiele takich projektów na téj zasadzie opartych a podawanych przez różnych publicystów. Dzisiaj podamy w krótkości treść świeżéj rozprawy w tym przedmiocie znakomitego ekonomisty rosyjskiego, Kokorewa, pod napisem: „Miliard w obłokach“, ogłoszonéj w *Wiadomościach Petersburgskich* i z wielkiem zajęciem przyjętéj.

W rozprawie téj Kokorew — który w dawniéj podanych projektach oświadczył się za uwłaszczeniem i wykupném gruntów przez włościan — przedstawia najłatwiejszy, według siebie, sposób tego wykupienia. Pod tym względem w istocie rzeczy Kokorew nie mówi nic więcéj nad to co powiedziało wielu rozbierających tę kwestyę rozsądnie i ze znajomością rzeczy: proponuje także wydanie obligacyj, od których procenta bieżące i amortyzacyjne płaciliby włościanie za pośrednictwem rządu. Lecz jasny a praktyczny sposób w jaki tę rzecz traktuje, nadaje rozprawie Kokorewa szczególną wartość. Mówi poprostu, że na opłatę procentów bieżących i amortyzacyjnych od miliarda rs. koniecznego na wykup gruntów włościańskich, potrzeba będzie rocznie 60 milionów rs. Idzie o to czy i jakim sposobem włościanie będą je płacić. Otoż, mówi Kokorew, włościanie w dobrach koronnych płacą 7 rs. rocznie podatku gruntowego i innych; włościanie w dobrach prywatnych płacą państwu tylko 2 rs. Nie potrzeba więc nic innego zrobić, jak tylko podnieść opłaty przez nich składane do równości dawanemi przez włościan koronnych, ustanawiając że płacić będą 7 rs. w zamian za odrabianą pańszczyznę i dawany obrok właścicielowi, a już otrzymamy summę żądaną, gdyż po 5 rs. od 12 milionów włościan w dobrach prywatnych, czyni właśnie 60 milionów rs.

Dotychczas gdy chodziło o ustanowienie cyfry wykupu, miano obawy względem wypłacalności włościan. Kokorew nie stara się dowieść bezpośrednio ich wypłacalności. Mówi tylko, iż należy zobowiązać ich do takiéj opłaty *jaką oddawna* uiszczają włościanie w dobrach konnych. Gdy ci ostatni wypełniają swe zobowiązania względem rządu rzetelnie i ściśle, dla czegoż uwolnieni włościanie w dobrach prywatnych nie mieliby czynić to samo? Przez to proste rozumowanie Kokorew usuwa panującą wątpliwość względem wypłacalności włościan, i to jest główna zasługa jego rozprawy.

Włochy.

Korespondent turyński do *Indép. belge*, który pierwszy głosił zawarcie przymierza zaczepno-odpornego między Francyą a Sardynią, wbrew wszelkim zaprzeczeniom obstaje przy swojem. Dodaje tylko, że traktat ten jest tajemnym i na pewne przypadki obliczony czyli że jest ewentualny, a ten warunek odbiera nieco mocy jego. Książę Napoleon przybywszy do Turynu, wręczył królowi własnoręczny list Cesarza Napoleona, a król nazajutrz udzielił go hr. Cavourowi. Dnia 18go stycznia odbyła się pod przewodnictwem króla tajna rada ministrów, a nakoniec 19go, na dzień przed pierwszem widzeniem się księcia Napoleona z księżniczką Klotyldą, podpisanym został ten tajemny układ, z jednéj strony przez hr. Cavoura, z drugiéj przez umocowanego jenerała Niel. Szczególnym przypadkiem tegoż dnia i niemal o téj godzinie kiedy książę Napoleon przybył do Turynu, nadeszła tam wzmiankowana wielokrotnie nota angielska, która bardzo wyraźnie przemawia przeciw zbrojeniu się Sardynii i powiada, jakie byłoby z wielkim smutkiem postępowanie Anglii w przypadku kroków nieprzyjacielskich przeciw Austryi. Hr. Cavour dał na tę notę bardzo stanowczą odpowiedź, wyparł się, aby Sardynia miała zamiar wywoływać wojnę, przypominał bronione przez siebie na kongresie paryskim zasady i dodał w końcu, że król i jego ministrowie nigdy nieopuszczą narodowéj sprawy włoskiéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lutego. Większa część ścieszek plantacyjnych wysypaną została piaskiem: skutkiem czego pomimo wilgotnéj pory, całe niemal plantacye obejść można suchą nogą. Kilka tu i owdzie grzęskich miejsc należałoby jeszcze podnieść przez nasypanie warstwy rumowiska. Niemniéj droga ku rogatce mogilskiéj jest sucha dla pieszych; przestrzegaćby tylko należało, aby nie jeżdżono ścieszkami konno. Mówiąc o tych porządkach i wygodach miastowych, radzibyśmy aby się dostało z nich coś i przedmieściom; główne przynajmniéj przechody z ulic przedmieściowych, żeby mogły być utrzymane w suchości, tak jak to jest między ulicą Mikołajską a ulicą Kopernika.

— Wystawa rolnicza w Krakowie odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 czerwca r. b. Program jéj ogłoszony będzie później.

— Drugostronnie dane jest obwieszczenie o balu Techników, który nastąpi we wtorek. Układem jego zajmują się pp. prof. Mohr, Insp. budown. Rychter, prof. i bud. Pokutyński, urzędnik kolei Szreder.

— „Gaz. Tryestska“ podaje z Pera, przedmieścia stambulskiego co następuje: Ksiądz katolicki, prawdziwy uczeń chrystusowy, który zwykł odprawiać pielgrzymki po ubogich domach podczas zimy i nieść tam pomoc, zastał w pewnym domu nieznaną sobie rodzinę. Nędza jaką tam ujrzał przechodziła wszelkie pojęcie. Ksiądz niemiał już przy sobie nic pieniędzy, bo te był poprzednio rozdał, nie mógł więc nieszczęśliwym innéj dać pociechy jak religijną. Wyszedłszy ztamtąd, wstąpił do sąsiedniego domu zupełnie sobie nieznanego, i tam w tak wymownych słowach odmalował nędzę sąsiadów, że właściciel wzruszony, nie znając go wcale, dał mu od razu 5000 piastrów na wsparcie nieszczęśliwych którym się te pieniądze w pięć minut późniéj dostały. Ubodzy byli protestantami a dobroczyńca ich ormianem nieunitą.

— Zamiar urządzenia wielkiéj wystawy przemysłowéj i artystycznéj w Londynie w roku 1861 nie został bynajmniéj porzucony; owszem „Towarzystwo sztuk“ które szczególniéj zajmowało się było pzyprowadzeniem do skutku wystawy 1851 r., urządziło się obecnie w tym celu jako „Towarzystwo zachęty dla sztuk, rękodzieł i handlu“ i chce raz na zawsze zaprowadzić wystawy co lat 10 w Londynie. Organ austryackiego ministerstwa handlu „Austria“. który o tem zdaje sprawę, dodaje, że zanim przygotowania do téj wystawy się rozpoczną, rzeczone towarzystwo chce się naprzód przekonać, jak dalece liczyć może na pomoc zagraniczną. Jeźli zamiar ten przyjdzie do skutku, „Austria“ będzie o przygotowaniach zdawała sprawę.

— Dnia 25 stycznia poprowadzony został drut telegrafu podmorskiego z wyspy Sardynii do zachodnich brzegów Sycylii w pobliżu wyspy Martino. Jest to połowa linii z Cagliari do Malty. Inżynierowie angielscy spodziewali się poprowadzić za parę dni drut do saméj Malty.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 lutego. Książę Napoleon wraz z małżonką swoją odprawili wjazd do Tuileryów.

Londyn 3 lutego w nocy. Właśnie co rozpoczęto w Izbie niższéj rozprawy nad odpowiedzią na mowę tronową. Tak lord Palmerston jako i lord John Russell mówili energicznie za utrzymaniem istniejących traktatów i przeciw wszelkiéj napaści na Austryę. Zajęcie państwa kościelnego przez obce wojska jest sprawą zupełnie od powyższéj niezawisłą. Zdaniem tych mowców w posiadłościach papiezkich należy uporządkować sprawy bez obcéj pomocy. D'Israeli oświadczył, iż polega na zdrowym poglądzie Cesarza Napoleona, przemawiał żywo za przymierzem francuzkiem i niepowątpiewał o utrzymaniu pokoju, ani też w pewność wojny nie wierzył. W Izbie wyższéj lord Granville (naczelnik opozycyi) spodziewa się, że rząd nie związał się przedwcześnie z żadną polityką obcą. Lord Derby przyświadczając temu, rzekł, iż wszystkie obecnie w zawieszeniu będące spory dadzą się załatwić na drodze dyplomatycznéj. Najwięcéj zagraża zły system rządowy w Rzymie. Austrya przyrzeka nie być stroną zaczepną; Francya przyrzeka to samo, dopóki Sardynia nie zostanie zaczepioną. Nie wątpi przeto minister o utrzymaniu pokoju. Po innych podobnych przemówieniach, adres został przyjęty, i obie Izby odroczyły się.

Turyn 3 lutego. Król wrócił z Genui. Adres municypalności genueńskiéj do króla był w tych słowach: Genua jako miasto handlowe sprzyja pokojowi, wszelako jeżeli pokój nie da się pogodzić z dobrem ojczyzny, miasto gotowe będzie do wszelakich ofiar i wszelkiego wsparcia wzniosłych zamiarów rządu. Król odpowiedział, że jest pewien, iż Genua nie da się żadnemu miastu wyprzedzić w gotowości do ofiar dla wspólnéj sprawy.

Turyn 3 lutego. Gabinet wiedeński odpowiedział na notę hr. Cavoura z 25go listopada r. z. (p. wyżéj) w przedmiocie zażaleń o cło, w sposób zadawalniający, z przyrzeczeniem jak najrychlejszego spełnienia żądań.

Parlament angielski został otwarty 3go t. m. mową królewską. Ważniejsze ustępy téj mowy wraz z uwagami znajdzie czytelnik w artykule wstępnym.

Z Genui donosi *Kor. Austr.* pod dniem 1 b. m. W adresie rady gminnéj do księcia Napoleona, który tu dziś przybył, wyrażona jest nadzieja, że wraz z krewnym swoim, potężnym Cesarzem Francuzów, zapobieży nieszczęściom Włoch. Książę Napoleon odpowiedział, że spodziewa się, że jak dynastye, tak również oba narody pozostaną nadal połączone w szczęściu i nieszczęściu.

Obecne położenie najważniejszéj sprawy włościańskiéj w Rosyi przedstawiamy wyżéj (patrz „Rosya“). Poznanie tego położenia może ułatwić rozwiązanie pytania: czy przeprowadzenie sprawy włościańskiéj i innych reform wewnętrznych krępuje działanie Rosyi za granicą, i czy wzbrania jéj mięszać się czynnie do sporów europejskich.

W Mołdawii nowy hospodar utworzył już gabinet: prezesem gabinetu i ministrem spraw wewnętrznych Bazyli Sturdza; spraw zewnętrznych Bazyli Alessandri; skarbu Laskarys Rosetti; oświecenia Konstanty Rolla; robót publicznych Demetryusz Miklesko; sprawiedliwości Kostaki-Jepurano; dowódzcą wojska i ministrem wojny Miliczesko.

Z Wołoszczyzny donoszą, że na listę kandydatów na to hospodarstwo podano także świeżo obranego hospodara mołdawskiego Aleksandra Cousę. Gdyby w istocie hospodara mołdawskiego obrano także wołoskim, zaszedłby przypadek nieprzewidziany podobno przez konwencyę paryską, przypadek któryby dał powód do nowych zajść i sporów.

Z Korfu jest doniesienie z 29go stycznia, że parlament wręczył sir J. Gladstone adres do królowéj zredagowany przez komitet a przez zgromadzenie prawodawcze przyjęty, w którym wyrażona jest prośba, aby życzenie mieszkańców wysp jońskich względem unii z Grecyą przedłożone zostało mocarstwom europejskim.

Według doniesień z Rio Janeiro z 18go grudnia, nastała zmiana ministerstwa w Brazylii. Lista nowych ministrów jest: prezydent i minister marynarki Viconte Abaete, spraw wewn. Sergio de Macedo, spraw zagr. Herauhos, wojny Manuel Filizardo, skarbu Salles Torres Homen, sprawiedliwości Nabuco.

[illegible] Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 4 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	425	421
Ruble obrączkowe agio.	6	5
Talary pruskie za 150 złr. now.	97	96
Cwancygiery . . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie „	8 45	8 33
Napoleondory 20-fr. „	8 36	8 24
Dukaty holenderskie ważne. „	4 93	4 83
„ austryackie. „	4 96	4 84
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	83 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. „	80 —	79 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	80 —	79 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	98$\frac{3}{4}$	98$\frac{1}{6}$

Wiedeń 4 lutego. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	88	60
Hamburg 100 Marków	78	70
Londyn 10 £.	104	10
Paryż 100 franków	41	45
Dukat	4	94
5% Metaliki	78	25
4½ „	—	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	—	
„ „ 1854	108	25
Pożyczka narodowa	80	20
Obligacye indemn. galic.	78	—
Akcye Bankowe	928	—
„ kolei północnéj	1702	
„ kredytu ruchomego	213	50
„ kolei francusko-austryackiéj	230	50

Lwów 1 lutego.		
Dukat holenderski	4 88	4 82
„ austryacki	4 92	4 85
Półimperyał rosyjski	8 48	8 37
Rubel rosyjski	1 60	1 57
Talar pruski	1 54	1 51
Pięciozłotówka polska	1 21	1 18
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 60	83 5
Oblig. indemn. bez kupon.	79 25	78 20
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 50	79 22

Warszawa 2 lutego		
Półimperyały . . . rubli	—	5 31
Obligi skarbowe . . „	91 44	—
kupon . . „	—	1 34$\frac{1}{4}$
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 74	14 72
kupon	—	6$\frac{1}{2}$

Wrocław 4 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	100$\frac{3}{4}$	—
„ w mon. nowéj.	95$\frac{3}{4}$	—
Polskie bilety bankowe	92$\frac{1}{4}$	—
„ listy zastawne.	—	89$\frac{3}{4}$
Poznańskie listy zastawne 4%	—	89$\frac{3}{4}$
„ 3½%	88	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	76	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór — z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór — z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 4 do 5 lutego.

HOTEL POLLERA. Hr. Mycielski Franc. wł. dóbr z żoną z Dzikowa. Hr. Tarnowska Karolina wł. dóbr z Chorzelowa. Hr. Wielopolski Aleksander wł. dóbr z Polski. Hr. Koziebrodzki Szczęsny wł. dóbr ze Lwowa. Wolski Kajetan ob. ze Spytkowic. Baron. Srimmerbergowa Karolina wł. dóbr, Legeshen Filip dyr. fabryk z Berlina. Schmaltz Filip z Drezna. Fesorich Floryan z Galicyi. Goldschmidt Nathan kup. z Biały. Schoep Ferd. kup. ze Lwowa. Spamann Fryder. technik z Berlina. Pashauer Wacław urz. z Jaworzna.

Wyjechali: Winkler Roman, Hr. Koziebrodzki Szczęsny i Olga ob. do Galicyi. Michałowski Wład. ob. do Witkowic. Schreyerowie Marya, Alojza, Leopold i Karol ob. do Chrzanowa. Finkowa Antonina ob. do Komornik. Goldschmidt Nathan kup. do Biały. Legeshen Filip dyr. fabr. do Tłumacza. Spamann Fryd. do Magdeburga. Pahauer Wacław do Jaworzna. Gesierich Floryan do Opawy. Schmaltz Filip do Krzeszowic.

HOTEL SASKI. Józefat Załuski wł. dóbr z Galicyi. Anna Klobuschitzka artystka z Ołomuńca.

Wyjechali: Waleryan Mazaraki ob., Ign. Rutkowski wł. dóbr do Polski. Władysław Bzowski obyw. do Kolbuszowy. Wiktor hr. Lanckoroński, Ign. hr. Dembicki wł. dóbr do Galicyi. Fryd. Devrient art. do Poznania. Jakub Grun obyw. do Pesztu.

URZĘDOWE.

(94) **Ogłoszenie Licytacyi.** (3)

[Nr. 25,754.] Magistrat król. Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zapewnienia dostawy Konserwy na drogi szosowane miejskie w obrębie rogatek położone na rok administracyjny 1859 około kupek 1360, odbędzie się w dniu 8 marca 1859, w gmachu Magistratu w Biórze IV Departamentu o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 6579 złr. 21 nkr. wal. austr. Wadium wynosi 658 złr. wal. austr. Deklaracye piśmienne będą do ukończenia licytacyi ustnej przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w Biórze IV Departamentu Magistratu.

Kraków 19 stycznia 1859.

W Drukarni „CZASU.“

Inseraty.

(11) **PLAN JAZDY**
pociągów osobowych na c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,
poczawszy od dnia 15go listopada 1858 roku, nadal.

z Krakowa do Rzeszowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr	Pociąg osobowy Nr. 3. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr
Kraków	wieczór		8	30		prz.poł		10	30		rano		5	40	
Bierzanów	8	44	8	45		10	43	10	44		5	57	6	—	2
Podłęże	9	1	9	4	6	10	59	11	2	15	6	20	6	25	
Kłaj	9	20	9	20		11	17	11	17		6	45	6	46	
Bochnia	9	36	9	41		11	32	11	37		7	6	7	16	
Słotwina	10	1	10	5	8	11	57	12	1		7	41	7	51	7
Bogumiłowice	10	35	10	35		12	30	12	30		8	29	8	30	
Tarnów	10	47	10	55	10	12	42	12	50	4 11 12	8	45	9	—	
Czarna	11	29	11	30		1	23	1	24		9	43	9	46	
Dębica	11	49	11	54		1	42	1	47		10	9	10	16	12
Ropczyce	12	14	12	16		2	7	2	10		10	41	10	44	
Sędziszów	12	29	12	35		2	22	2	27		11	—	11	15	4
Trzciana	12	54	12	56		2	45	2	47		11	37	11	40	
Rzeszów	1	20	w nocy		2	3	10	po poł.		6	12	10	w poł.		

z Rzeszowa do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 2. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg osobowy Nr. 4. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 6. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.
Rzeszów	w nocy		1	25	1	prz.poł.		10	25		rano		5	—	
Trzciana	1	49	1	51		10	43	10	45		5	27	5	30	
Sędziszów	2	10	2	15		11	5	11	10		6	—	6	15	
Ropczyce	2	28	2	31		11	20	11	23		6	30	6	33	11
Dębica	2	50	2	55		11	45	11	50	5	7	—	7	6	
Czarna	3	13	3	14		12	5	12	6		7	35	7	38	
Tarnów	3	50	3	58		12	40	12	48	3 11 11	8	28	8	40	
Bogumiłowice	4	10	4	10		1	—	1	—		8	55	8	56	
Słotwina	4	43	4	47		1	29	1	33		9	32	9	42	
Bochnia	5	4	5	9		1	53	1	58		10	10	10	15	4
Kłaj	5	25	5	25		2	14	2	14		10	38	10	40	
Podłęże	5	45	5	47		2	33	2	35		11	1	11	6	
Bierzanów	6	—	6	1		2	46	2	47	16 17	11	22	11	23	
Kraków	6	15	rano			3	—	po poł.			11	40	w poł.		

z Krakowa do Wieliczki

Stacya	Pociąg mieszany Nr. 13. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	15
Bierzanów	7	46	7	48
Wieliczka	8	—	z rana	

z Wieliczki do Niepołomic

Stacya	Pociąg mieszany Nr. 14. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	z rana		8	50
Bierzanów	9	—	9	4
Podłęże	9	30	9	43
Niepołomice	9	55	prz.poł.	

z Niepołomic do Wieliczki

Stacya	Pociąg mieszany Nr. 15. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	prz.poł.		10	40
Podłęże	10	50	11	—
Bierzanów	11	26	11	28
Wieliczka	11	40	prz.poł.	

z Wieliczki do Bierzanowa

Stacya	Poc. osob. N. 16 podług potrzeby Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		2	25
Bierzanów	2	35	po poł.	

z Bierzanowa do Wieliczki

Stacya	Poc. osob. N. 17 podług potrzeby Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Bierzanów	po poł.		2	55
Wieliczka	3	7	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa

Stacya	Pociąg mieszany Nr. 18. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	10	6	12
Kraków	6	45	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Granicy.
dto dto Nr. 2 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 3 dto dto dto z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, i Granicy.
dto dto Nr. 4 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Mysłowic.
Mieszane pociągi Nr. 14 i 15 nie jeżdżą w niedzielę i święta **nigdy**.
Osobowe pociągi Nr. 16 i 17 łączą się w Bierzanowie z pociągiem Nr. 4.

Od Zarządu jazdy c. k. uprzywilejowanéj galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.
Kraków dnia 1go listopada 1858 roku.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	6	329''' 82	+ 2,0	87	zachodni słaby	pochmurno		+ 1'2	+ 2' 0
	10	331 35	— 1 2	88	„ „	„			
5	2	331 35	1 2	90	„ „	„			

C. k. TEATR POLSKI.
W niedzielę dnia 6 lutego 1859.
Slepy i Garbaty.
Dramat w 5 aktach z francuskiego pp. Anicet-Bourgeois i A. D'Ennery.

Do Numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*

Inseraty.

[100] **CENNIK** (1-3)

na r. 1859

Handlu Nasion i handlowego ogrodnictwa

Juliusza Monhaupta

W WROCŁAWIU

wyszedł i rozsyła się na frankowane zapytania *gratis*. Dla większéj wygody Panów interesowanych znajdują się takowe Katalogi w Biórze komisyjnem ***Karola Wolańskiego*** w Krakowie, gdzie się bezpłatnie udzielają. O łaskawe obstalunki zaś uprasza się wprost pod powyższą adresą.

Zakład ***Juliusza Monhaupta*** z powodu corocznie ponawiających się wystaw ogrodowych, ziemiopłodów, już kilkakrotnie pierwszemi nagrodami Szląskiego Towarzystwa ojczystéj kultury odszczególnionym został, a zapewnić może, iż zawsze będzie jego staraniem, pozyskane sobie zaufanie i nadal zachować, a to przez najpunktualniejsze wykonanie wszelkich przesłanych poleceń.

Gospodarz, mający lat 35, wiadomości, gruntowne agronomiczne, administracyjne, budownictwa wiejskiego, dwunastoletnią praktykę gospodarstwa, rozrządzając od lat 6ciu dobrami znacznemi, mogąc mieć rekomendacye od ludzi znanych w kraju; stara się o posadę Rządcy dóbr w Królestwie lub Wołyniu; wiadomość bliższa w Biórze Agencyjném K. Wolańskiego w Krakowie. (85-1-3)

Z zawodu BYDŁA KRAJOWEGO

W Węgrzynowicach pod Krakowem

Od lat 30 starannie z bacznością na pomnożenie mleczności chodowanego, jak w poprzednich latach cieląt czternastodniowych, a mianowicie ciołków przeznaczyć się mających na stadniki do rozpłodu dostać można po **10** zr. m. a. za sztukę, żądania cieliczek dopiero po zadosyć uczynieniu licznym poprzedniem zamówieniom mogłyby być po téj saméj cenie zaspokojone. **Kilka sztuk** roczniaków obojéj płci z przeszłego miesiąca maja i czerwca mogą być odstąpione po **50 zł.** m. a. za sztukę, do odebrania w następnym maju, pod warunkiem wcześniejszych zamówień i to tylko tym sz. gospodarzom którzy ich w zeszłym roku na odległy transport bezskutecznie żądali. (73-1-3)

KONICZU BIAŁEGO

kilkanaście korcy szczególnie czystego i dorodngo ziarna, oraz kilkadziesiąt korcy **Wyki celnéj** jest do sprzedania; wiadomość o cenach i innych szczegółach udziela na listy frankowane Zarząd ekonomiczny Państwa Wojnicz. (83-1-3)

Podpisany zawiadamia Szanowną Publiczność, że **ZAKŁAD KĄPIELI** na sposób **Prysznica** w obw. Kołomyjskim od wielu lat istniejący, i któremu wielu odzyskanie zdrowia swego zawdzięczają, jak dawniéj tak i nadal pod jego dyrekcyą pozostawać będzie — ecz jeżeliby kto życzył sobie takowy na własność nabyć, raczy się osobiście albo pisemnie post. rest. Kossów do podpisanego udać.

(92-1-3) *Antoni Bernaczyk.*

Nro 19 Preis Courant von G. Geitners Treibegärtnerei zu Planitz bei Zwickau in Sachsen, liegt auf frankirte Anfragen; zu frankirter und gratis Versendung bereit.

Wie schon dessen Umfang andeutet, (am 100 Seiten compressesten Druckes), umfasst jetzt das Etablissemet alle Culturen, von der gewöhnlichsten Staude, bis zur seltensten Palme, so dass allen Ansprüchen Genüge geleistet werden kann. Bei promter Bedienung, sieht wie gewohnt zahlreichen Aufträgen entgegen.

(89-1-3) ***G. Geitner.***

Jest na sprzedaż z wolnéj ręki

Folwark w Tarnowie

na przedmieściu Strusina położony,

składający się z dwóch domów mieszkalnych drewnianych, takich samych budynków gospodarczych i czterdziestu morgów gruntu ornego. — Bliższą wiadomość udziela adwokat Karol Kaczkowski w Tarnowie. (86-1-3)

We Wzdowie obwodzie Sanockim, w oborze Wgo **Teofila Ostaszewskiego**

jest 15 Buchajów

od roku do 5 lat,

tudzież

kilkanaście krów i jałówek

pochodzących z rasy szwajcarskiéj, holenderskiéj i Angus bez rogów, rozmaitej maści po cenach od 50 do 150 fl. m. k. do sprzedania. Zgłaszać się można listownie każdego czasu franko, do zarządu gospodarczego we Wzdowie — par Zarszyn — osobiście zaś od 3go do 10go marca 1859.

Także będą puszczane ogiery te same co roku przeszłego, mianowicie: Fergussy po 10 złr., reszta zaś po 5 złr. m. k.

Wzdów w styczniu 1859. (88-1-3)

---

(90) (1-6)

HANDEL A. GUMPLOWICZA

W KRAKOWIE

ma honor oznajmić Szanownéj Publiczności, iż otrzymawszy świeży transport

dywanów angielskich

sprzedaje takowe **po cenach jak najtańszych**, z tą jeszcze łatwością dla kupujących z Królestwa Polskiego, iż może dostawić takowe już oclone za granicę.

JAN BALKO

utrzymujący SKŁAD

FORTEPIANÓW

we Lwowie przy ulicy Jezuickiéj w domu hr. Karnickiego N. 638

uwiadamia Szanowną Publiczność, że właśnie teraz pomnożył swój skład znacznym transportem *wiedeńskich, lipskich, francuskich* i innych *zagranicznych, przez najsławniejszych mistrzów sporządzonych fortepijanów i pianinów*, z których wiedeńskie fortepijana od najmniejszéj ceny 300 aż do 800 złr. m. k., francuskie fortepijana od najmniejszéj ceny 500 aż do 1500 złr. m. k. do wyboru mieć można.

Prócz tego znajdują się w jego składzie także i *inne wyborne muzyczne instrumenta*, mianowicie: *samogrająca szafa* machoniowa, która 9 sztuk z najlepszych oper gra, skrzypce, bassetle, altówki, wioloncelle, gitary, cytry *paryskie harmonie* z 12 rejestrami *organina* z 3 rejestrami *organina* z 3 rejestrami i *koncertina*.

Tak w kraju jak i za granicą można u niego *kupować po cenach fabrycznych*, za które połowę płaci się zaraz, a druga połowa przy odebraniu na miejscu fortepijanów, których przesyłką skład tenże się zajmuje i równie *za odstawę nieuszkodzoną* jak i za trwałość i dobry ton instrumentu (wyjąwszy z przyczyny wilgotnego pomieszkania) *ręczy*.

Także *przyjmuje w zamianę* starsze *fortepijana*, *sprzedaje swoje instrumenta* znanym z rzetelności osobom także *na mierne raty, daje zagranicznym* znajomym *kupcom* takowe *w komis i wypożycza fortepijana pianina i inne instrumenta* za miesięczną opłatą.

Listy tylko frankowane odbiera. (91-1-3)

ADMINISTRACYA BROWARU TENCZYŃSKIEGO

przyjęła sobie za stałą i nieodmienną zasadę: przy najstósowniejszém i najnowszem urządzzniu oraz przy doborze jak najlepszych materyałów, wyrabiać

piwo zdrowe, niefałszowane i smaczne.

Przez ścisłe wykonywanie powyższéj zasady, **wyroby Browaru Tenczyńskiego** od czasu otwarcia onegoż, pomimo licznego współzawodnictwa piwa z innych browarów krajowych i zagranicznych, doznały jak najlepszego wzięcia. **Administracya Browaru Tenczyńskiego** nieszczędząc trudów i kosztów około utrzymania swego zakładu na takiéj stopie, aby doskonałością wyrobów była zawsze w stanie zadość uczynić wszelkim żądaniom; widzi się jednak spowodowaną zwrócić na to uwagę Szanownéj Publiczności: iż miejscami pod pokrywą firmy i nazwą piwa Tenczyńskiego sprzedawany bywa ten napój obcego wyrobu. Dla uniknienia przeto wszelkich zarzutów i wywiedzenia Szanownéj Publiczności z błędu, załącza się poniżéj spis osób sprowadzających wprost z Tenczynka piwo i utrzymujących składy takowego: od których to osób przy wyszynku w razach wątpliwych Szanowna Publiczność okazania ostatniego listu przesełkowego zażądać i z takowego przekonanie o prawdziwości wyrobu tenczyńskiego powziąć może. Miejscowym zaś krakowskim wyszynkom piwa tenczyńskiego podobne wiarygodne poświadczenia wstawki udzielać będzie **P. Hus**, główny agent zakładu.

Oświęcim	pan	Józef Mikulki.	Kraków	pan	Florczyk.
„	„	Józef Kuppermann.	„	„	Goebel Józef.
Chrzanów	„	L Schneider.	„	„	Goebel Jerzy.
Trzebinia	„	Izrael Mandelbaum.	„	„	Gebhard.
Krzeszowice		Wincenty Zawadzki.	„	„	Hoeltzel.
Kenty	„	Stanisław Mrozowski.	„	„	Herteux. Hotel rosyjski.
Jaworzno	„	Karol Hüller.	„	„	Kosz.
„	„	J. Wachsmann i Kurtz.	„	„	Karol Kemfner na Kazimierzu.
Bochnia	„	Konstanty Solik.	„	„	Krywult.
Tarnów	„	Józef Kunz.	„	„	Kaczmarski.
„	pani	Julia Kozdrojska.	„	„	Margules.
Rzeszów	pan	Wohlfeld i Klarfed.	„	pani	Markiewiczowa.
„	„	J. Schaitter i Spółka.	„	pan	Miaskowski.
Frysztak	„	Naftali Löw.	„	„	Kornecki na Zwierzyńcu.
Pilzno	„	Löbl Sulmfreund.	„	„	Owczarkiewiczowa.
Przemyśl	pp.	F. Gajdeczka i Syn.	„	„	Pawłowski.
Lwów	pan	Leon Schapira.	„	„	Piotrowski.
w Prądniku	pan	Kremer.	„	„	Rosenzweig hotel Saski.
„ Podgórzu	„	Suchodolski.	„	„	Rapczyński. Hotel Drezdeński.
„ Wieliczce	„	Pągowski.	„	„	Ritter.
„ „	„	Kolberg.	„	„	Rimler.
Kraków	pani	Aleksandrowa.	„	„	Steinberg na Kazimierzu.
„	pan	Breda.	„	„	Statowski.
„	„	Bojarski.	„	„	Sierpiński.
„	„	Borschil.	„	„	Tabulski pod Sobieskim.
„	„	Cymler.	„	„	Kuderski pod Czarnym Orłem.
„	„	Czerny.	„	„	Walter.
„	„	Ciszewski.	„	„	Wojtasiński.
„	„	Ciechanowski.	„	„	Wolański.
„	„	Czermak.	„	„	Feintuch także i w Mogile.
„	„	Dutkiewicz Andrzéj.	„	„	Winter.
„	„	Dutkiewicz Jan.	„	„	Ziembiński.
„	„	Fuchs.	„	„	Zalewski pod Białym Orłem.
„	„	Federowicz.	„	„	Zamojski.

(93-1-3)

VINAIGRE AROMATIQUE

de Jean Vinent Bully à Paris.

Ocet aromatyczny wynaleziony przezemnie na wystawie paryskiéj 1849 roku dla swéj skuteczności zalecony, a na wielkiéj wystawie w Londynie 1851 r. nagrodą oznaczony, służy jako środek do podwyższenia i zachowania wdzięków piękności zaprawiając kilku kroplami wodę do mycia, zapobiega trądom, gorączkowéj ospie, liszajom i piegom, wzmacniając bowiem skórę, dodaje jéj naturalnéj świeżości i połysku, niemniéj uspakaja palenie po goleniu, jest niezbędny damom przy toalecie, dla swych własności hygienicznych, jest wielce przydatnym do kąpiel, wzmacniając i łagodząc ważne funkcye skóry, a ożywiając system muskularny, przywraca siły całemu organizmowi. Z równym skutkiem używa się także octu tego do płukania ust dla zapobieżenia cuchnieniu, nadania zębom białości i wzmocnienia dziąseł. Nacierania tym octem bez wody łagodzą wszelkie reumatyczne boleści, balsamicznym zapachem orzeźwiają mózg, uśmierzają ból głowy, a zwilżając oczy, wzmacniają powieki; *nakoniec kropienie tym octem oczyszcza zepsute powietrze i chroni od chorób epidemicznych np. cholery i każdéj zarazy.*

1 Flakonik opatrzony pieczęcią moją na pergaminie wraz z opisem do używania kosztuje złr. 1 nkr. 40.

Główny skład na całą Austryacką Monarchią, utrzymuje **Karol Hermann** w Krakowie.

Jan Wincenty Bully w Paryżu.

(66-1)

Tegoż Octu aromatycznego nabyć można w handlach pod firmami:

w Andrychowie Jerzy Wyborny	we Lwowie Bon. Stiller.	w Samborze Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Białéj Karol Ullmann.	„ „ J. Reiss.	„ Stanisławowie J. Muchitsch i Sp.
„ Bochni Paweł Niedzielski.	„ Łancucie G. Danielewicz.	„ Sanoku Jan Jaklitsch.
„ Dzikowie Narcyz Giryński.	„ Nowym-Sączu J. Kosterkiewicza wd.	„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.	„ Przemyślu Edw. Machalskiego.	„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.	„ Przemyślu Wincenty Praczyński.	„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.	„ Rzeszowie F. Jaśkiewicza	„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.
„ Kentach Jerzy Strey.	„ Rozwadowie Karol Marecki.	„ Złoczowie A. Gottwald.

Karol Herrmann w Krakowie.

W KRZECZOWICACH pod Przeworskiem są

byczki i jałówki

Holenderskie do sprzedania. (914-6)

Część czwarta Wsi **TOMASZOWCE** w obwodzie Stryjskim, pół mili od Wojniłowa przy trakcie Żurawieńskim położonéj, **obejmująca wraz z gruntami lesnymi 606 morgów płaszczyzny**, z których 150 jest pola ornego i drugie tyleż łąk; posiadająca **prawo propinacyi** w dwóch karczmach i **MŁYN**, ulepszony z nowymi i świeżo wyrestaurowanymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, jest z wolnéj ręki do sprzedania, lub na lat kilka do wydzierżawienia.

Tamże nabyć można: (58-3)

inwentarz w bydle, sprzętach domowych i gospodarczych.

Objaśnień i bliższych szczegółów za opłaconemi listami udzielić raczy W. *Paweł Skwarczyński*, Adwokat kraj. w Stanisławowie, lub właściciel na miejscu *Stan. Skwarczyński*.

W Drukarni „Czasu“

Za rządzcę drukarni *Stanisław Gralichowski.*